

KS. TOMASZ PICUR

TEOLOGICZNO-ANTROPOLOGICZNA ANALIZA PROKREACJI  
W KONTEKŚCIE WSPÓŁCZESNEJ DYSKUSJI  
NA TEMAT NAPROTECHNOLOGII

THEOLOGICAL AND ANTHROPOLOGICAL ANALYSIS OF PROCREATION  
IN THE CONTEXT OF CONTEMPORARY DEBATE ON THE NAPROTECHNOLOGY

**A b s t r a c t.** Contemporary man immersed in the world dominated by pragmatism seems to be thinking and functioning only according to the criteria of effective acting. However, life experience, philosophical reflection and the truth of Revelation lead to the conclusion that the laws of nature must be respected in the name of the care for man and for one's genuine good, even though they may, in certain cases, limit the effectiveness of acting and the possibility to acquire current profit.

This article justifies the necessity to respect the natural law in the sphere of transmission of the human life. The starting point of this scientific reflection is the theological vision of the values and of the inviolability of the human life on the basis of the description of creation from the Book of Genesis. The fundamental truths and moral norms are being neglected nowadays as – being so proud of the modern technological achievements – man makes himself the creator and master of the human life. Although such activities seem impressive from the scientific point of view, they actually result in a number of serious contemporary and future threats. The second part of the article presents such alarming aspects of the artificial interventions in the sphere of life transmission. By exposing them and by trying to prevent them in the sphere of infertility treatment the Church opposes the methods of artificial insemination and gets engaged into promoting naprotechnology which is a method that expresses genuine humanism, which gives hope not only to the parents who want to have a baby but also to the mankind that longs for propitious future.

**Key words:** NaProTechnology; infertility; artificial insemination; natural law.

Człowiek współczesny, zanurzony w świecie zdominowanym przez pragmatyzm, wydaje się myśleć i funkcjonować według kryteriów efektywności działania. Tymczasem zarówno życiowe doświadczenie, jak też refleksja filozoficzna i prawda Objawienia prowadzą do wniosku, że w każdym wymiarze ludzkiej aktywności należy uszanować normy prawa naturalnego, które w poszczególnych przypadkach być może ograniczają efektywność działania i możliwość osiągnięcia doraźnego zysku, jednak czynią to w imię troski o człowieka i jego autentyczne dobro.

W obliczu narastającego problemu niepłodności i ciągle toczącej się dyskusji na temat moralnej kwalifikacji metod, za pomocą których medycyna stara się tę kwestię rozwiązać, warto zauważyć i uzasadnić konieczność respektowania prawa naturalnego w dziedzinie przekazywania ludzkiego życia. Punktem wyjścia w podjętej refleksji jest ukazanie teologicznej wizji wartości i nienaruszalności ludzkiego życia na podstawie opisu stworzenia zawartego w Księdze Rodzaju. Wynikające z niej fundamentalne prawdy i normy moralne są dziś coraz częściej lekceważone, gdyż – zachłystując się osiągnięciami współczesnej techniki – człowiek sam czyni się kreatorem i panem ludzkiego życia. Choć tego rodzaju działania mogą wydawać się imponujące z naukowego punktu widzenia, to jednak w rzeczywistości pociągają za sobą szereg poważnych – zarówno obecnych, jak i przyszłych – zagrożeń. Demaskując je i starając się im zapobiec, Kościół w kwestii leczenia niepłodności opowiada się przeciw technikom sztucznego zapłodnienia i angażuje się w promocję metod pozostających w pełnej zgodzie z wymaganiami ludzkiej natury. W tę logikę wpisuje się całokształt działań określanych mianem naprotechnologii.

Głos Kościoła w tej kwestii jest tym ważniejszy, że środowiska nieprzychylnie naprotechnologii (nie trzeba tłumaczyć, że są to zazwyczaj gremia otwarcie wspierające techniki *in vitro*) próbują ją skompromitować, powielając oskarżenia o rzekomy brak dostatecznych podstaw naukowych. Naprotechnologia bywa więc przez nie określana jako metoda o podłożu raczej ideologicznym niż medycznym, co w efekcie ma podważać jej wiarygodność i prowadzić pary dotknięte niepłodnością do rezygnacji z tego rodzaju terapii. Dla przykładu, Polskie Towarzystwo Medycyny Rozrodu i Embriologii w dokumencie *Algorytmy diagnostyczno-lecznicze w zastosowaniu do niepłodności* stwierdza: „Celem metody [naprotechnologii] jest identyfikacja przyczyny niepłodności oraz jej leczenie z uwzględnieniem naturalnej gospodarki hormonalnej kobiety, przy użyciu powszechnie stosowanych metod diagnostycznych. W terapii nie dopuszcza się stosowania inseminacji i zapłodnienia pozaustrojowego, tym samym metoda ta nie jest w stanie pomóc m.in. kobietom z niewydolnością jajników, niedrożnością jajowodów oraz w męskim czynnikiem niepłodności. Naprotechnologia nie ma dowodów literaturo-

wych o celowości i skuteczności takiego sposobu postępowania. Z tych powodów naprotechnologia nie może być postępowaniem rekomendowanym w leczeniu niepłodności”<sup>1</sup>.

Postrzeganie naprotechnologii jako metody inspirowanej w znacznej mierze teologią, a przez to rzekomo nienaukowej, jest próbą zakwestionowania zarówno samej naprotechnologii, jak też teologii. Tymczasem obie te dziedziny – choć tak różne w swej naukowej specyfice – spotykają się na płaszczyźnie autentycznej służby ludzkiemu życiu w sposób zgodny z wymaganiami prawa naturalnego.

Niniejszy artykuł jest głosem w powyższej dyskusji. Głównym jego celem jest ukazanie teologiczno-antropologicznych fundamentów prokreacji potwierdzających słuszność naprotechnologii. Objawioną w Księdze Rodzaju prawdę moralną wyjątkowo wyraźnie i przekonująco potwierdza także doświadczenie, dostarczając wielu poważnych argumentów domagających się uszanowania naturalnego porządku płodności i ocalenia go w kontekście współczesnych zagrożeń. Konfrontacja Objawienia z obecną rzeczywistością pozwoli finalnie na sformułowanie wniosków i odniesienie ich do dostępnych dziś metod zaradzania niepłodności.

## 1. NATURALNY PORZĄDEK PROKREACJI W PERSPEKTYWIE TEOLOGICZNEJ

Podstawowym źródłem dla całej teologicznej refleksji o charakterze antropologicznym są biblijne opisy stworzenia świata i człowieka zawarte w Księdze Rodzaju (Rdz 1,1-2,25). Ich powierzchowna lektura, zatrzymująca się niesłusznie jedynie na literalnej interpretacji, rodzi wiele kontrowersji, prowadząc nierzadko do wniosku, że teksty te nie mają nic wspólnego z prawdą o początkach ludzkiego istnienia i pozostają w jawnej sprzeczności z osiągnięciami współczesnych dyscyplin naukowych. Tymczasem, by rozwiązać wątpliwości i odkryć faktyczną wartość antropologicznego przesłania Księgi Rodzaju, wystarczy pamiętać, że orędzie biblijne ma na celu objawienie najbardziej podstawowych i pierwotnych prawd o pochodzeniu świata i człowieka, jednak absolutnie nie pretenduje do roli empiryczno-naukowej analizy poszczególnych etapów rozwoju świata stworzonego; nie jest więc dosłowną, faktograficzną rekonstrukcją procesu zaistnienia człowieka. Teologia zatem

---

<sup>1</sup> M. JANUCHOWSKA, *Naprotechnologia – chwyt czy metoda?*, <https://www.pfm.pl/artykuly/naprotechnologia--chwyt-czy-metoda/1562> (dostęp: 20.09.2016).

odpowiada na pytania: Dlaczego świat istnieje? Skąd pochodzi? Jaka jest jego natura? Jak uzasadnić panujący w nim ład i rządzące nim prawa? Natomiast tłumaczenie kwestii szczegółowych: Jaką drogę rozwojową przeszły wszystkie stworzenia oraz dlaczego dziś istnieją te stworzenia, a nie inne, i dlaczego są właśnie takie? – pozostaje w gestii nauk empirycznych<sup>2</sup>.

Nietrudno zauważyć, że przy zachowaniu odmiennej specyfiki i zakresu kompetencji teologii i nauk doświadczalnych, formułowane przez nie prawdy nie wykluczają się wzajemnie, ale pozostają wobec siebie komplementarne, dzięki czemu pozwalają uzyskać pełniejszy obraz początków świata i człowieka. Wprawdzie biblijne opisy stworzenia nie spełniają kryteriów wiedzy empirycznej, ale posiadają niezwykle bogate w treść znaczenie symboliczne, pozwalające znaleźć odpowiedź na najbardziej podstawowe pytania dotyczące istoty człowieka i jego miejsca w świecie<sup>3</sup>. Zawarte w nich prawdy zasługują na miano fundamentalnych, gdyż „stanowią o człowieku od początku, i równocześnie wytyczają główne linie jego bytowania na ziemi”<sup>4</sup>.

Za pomocą plastycznego, poetyckiego opisu, który rządzi się swoimi prawami i na mocy *licentia poetica* zwolniony jest z literalnej wierności w opisie faktów, tekst biblijny w obrazowy sposób objawia m.in. najbardziej istotne prawdy dotyczące początków i wartości ludzkiego życia. Ich esencję można sformułować następująco: 1) życie ludzkie pochodzi od Boga i jest Jego darem; 2) jako Boży dar życie ludzkie jest święte i posiada wymiar nie tylko biologiczny, ale także duchowy; 3) Bóg, wyraźnym aktem woli, rezerwuje dla siebie władzę decydowania o ludzkim życiu i człowiek nie ma prawa jej sobie uzurpować, ani naruszać ustanowionej przez Niego pierwotnej granicy (jakkolwiek człowiek jest powołany do współdziałania z Bogiem w dziele przekazywania życia, to jednak sam nie posiada prerogatyw stwórczych).

Ta ostatnia prawda wybrzmiewa szczególnie wyraźnie w symbolu dwóch wyjątkowych drzew, zasadzonych w rajskim ogrodzie, stanowiącym życiową przestrzeń pierwszych ludzi: to drzewo życia oraz drzewo poznania dobra i zła. Co ciekawe, tekst biblijny precyzuje, że drzewo życia znajdowało się w „środku tego ogrodu”, podkreślając w ten sposób prawdę, że to szczególne dobro, jakim jest życie, posiada centralne znaczenie dla całej ludzkiej egzystencji – zarówno

---

<sup>2</sup> Por. J. WRÓBEL, *Człowiek i medycyna. Teologicznomoralne podstawy ingerencji medycznych*, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 1999, s. 36.

<sup>3</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Jakie są perspektywy tego pokolenia?*, „L'Osservatore Romano” 8(1987) [numer specjalny], s. 18.

<sup>4</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika *Laborem exercens*, Watykan 1981, nr 4.

w wymiarze jednostkowym, jak i gatunkowym<sup>5</sup>. Analiza tekstu – mimo pewnych redakcyjnych nieściśłości<sup>6</sup> – prowadzi do jednoznacznego wniosku, że Bóg pozostawił człowiekowi ogromną przestrzeń wolności, jednak nieprzekraczalną jej granicę stanowi obszar symbolizowany przez drzewo życia: „[Wąż] rzekł do niewiasty: «Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?». Niewiasta odpowiedziała wężowi: «Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli»” (Rdz 3,1-3). W ten sposób tajemnicę ludzkiego życia – jego początku, trwania i kresu – Bóg rezerwuje wyłącznie dla siebie, czyniąc ją świętą i nietykalną. Jednocześnie przestrzega człowieka przed pokusą ingerencji w tę przestrzeń, bowiem jej naruszenie nie zaowocowałoby – jak można by się spodziewać – życiem pełniejszym i doskonalszym, ale pociągnęłoby za sobą śmiertelne skutki: „Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli”.

Jak zaznacza tekst biblijny, po upadku grzechowym człowieka, Boży zakaz sięgania po owoce z drzewa życia i dysponowania nimi zostaje podtrzymany, a nawet wzmocniony. Bóg wydalil człowieka z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię, z której został wzięty, po czym „postawił przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia” (Rdz 3,24). Tak – w wielkim skrócie – przedstawia się biblijna wizja początków, zawierająca w sobie podstawowe prawdy objawione na temat ludzkiego życia.

## 2. NARUSZENIE NATURALNEGO ŁADU I JEGO SKUTKI

Czy biblijne przesłanie pozostaje dla nas dzisiaj jedynie reliktem przeszłości, czy zachowuje swoją aktualność i znajduje potwierdzenie w obecnej rzeczywistości? Bez względu na to jak zostanie potraktowane (wierzący uznają je za słowo Boże; inni – odmawiając mu Bożego natchnienia i wartości nadprzyrodzonej – mogą w nim widzieć jedynie starożytny poemat, mit, syntezę pierwotnej refleksji mądrościowej), rzetelna analiza współczesnej rzeczywistości potwierdza biblijną prawdę, że sztuczne ingerowanie w sferę

---

<sup>5</sup> Por. P. KIENIEWICZ, *Człowiek niewygodny, człowiek potrzebny. Dyskusja antropologiczna w bioetyce amerykańskiej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, s. 229.

<sup>6</sup> Por. D. DZIADOSZ, *Tak było na początku... Izrael opowiada swoje dzieje. Literacka i teologiczna analiza wiodących tradycji Księgi Rodzaju*, Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, Przemyśl 2011, s. 93 i 116-122.

przekazywania ludzkiego życia (symbolizowaną przez drzewo życia i stanowiącą przestrzeń *sacrum* – zarezerwowaną dla Boga) pociąga za sobą następstwa budzące raczej niepokój niż nadzieję na lepszą przyszłość.

Dwa najbardziej typowe współczesne przejawy zakwestionowania naturalnego przebiegu prokreacji znajdują swój wyraz w szeroko pojętych dążeniach antynatalistycznych, do których należy zaliczyć wszelkie działania o charakterze antykoncepcyjnym i aborcyjnym, oraz metodach sztucznej reprodukcji i modyfikacji ludzkiego życia. W zamierzeniu ich propagatorów mają one służyć życiu, pozwalając na świadome jego przekazywanie, jak też umożliwić jego zaistnienie w przypadkach osób/par dotkniętych niepłodnością. Choć na poziomie deklaracyjnym ukazywane są jako metody optymalizujące ludzką płodność i pozwalające w rozumny sposób ją kontrolować, to jednak w rzeczywistości okazują się zagrożeniem dla życia człowieka – tak w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym.

Antykoncepcja, która miała chronić przed niekontrolowaną wielodzietnością rodzin prowadzącą do ich ubóstwa; która – mówiąc językiem Thomasa Malthusa – miała zapobiec globalnej katastrofie związanej z przeludnieniem świata, i która wreszcie była promowana jako element higieny współżycia, wbrew tym wszystkim założeniom w ogromnej mierze przyczyniła się do demograficznej katastrofy, jaka nie miała precedensu w dziejach świata. Upowszechnienie środków i metod sztucznie ingerujących w sferę przekazywania życia i wykluczających płodność szybko przyczyniło się do zastąpienia prokreacji postawami hedonistycznymi i konsumpcyjnymi, co w rezultacie doprowadziło do ukształtowania się mentalności antynatalistycznej (ten profil dominuje dziś niemal we wszystkich społeczeństwach wysoko rozwiniętych). Skutki tej tendencji okazują się wyjątkowo dotkliwe i niepokojące.

George Weigel, analizując sytuację współczesnej Europy i Stanów Zjednoczonych, ujmuje istotę problemu w następujących pytaniach: „Dlaczego Europa popełnia demograficzne samobójstwo, systematycznie się wyludniając, co brytyjski historyk Niall Ferguson określa jako «największy spadek liczby ludności Europy od czasu epidemii czarnej śmierci w XIV wieku?»». [...] Dlaczego «fundamentalnym problemem Europy jest starzenie się?». Co się dzieje z tym kontynentem, lepiej sytuowanym i zdrowszym niż kiedykolwiek, który odmawia kreowania ludzkiej przyszłości w najbardziej elementarnym znaczeniu – kreowania następnego pokolenia?”<sup>7</sup>. Tę samą autodestrukcyjną tenden-

---

<sup>7</sup> G. WEIGEL, *Katedra i sześćcian. Europa, Stany Zjednoczone i polityka bez Boga*, tłum. I. i P. Zarębscy, Fronda, Warszawa 2005, s. 27, 29.

cję Peter Sloterdijk wyraża jeszcze mocniej, nazywając człowieka współczesnego „mistycznym konsumentem, integralnym użytkownikiem świata, to znaczy jednostką, która się nie rozmnaża, lecz bawi się samą sobą jako finalnym stadium ewolucji”; i dodaje: „proces światowy w całości ma o wiele więcej cech wspólnych z zabawą samobójców na wielką skalę niż z organizacją istot rozumnych dążących do zachowania siebie”<sup>8</sup>.

Co się stało, że człowiek współczesny, żyjący – przynajmniej w kręgu kultury euroatlantyckiej – w tak korzystnych realiach społeczno-ekonomicznych, cieszący się pokojem i dostatkiem, mający tak dogodne warunki do przyjęcia nowego życia jak nigdy wcześniej, rezygnuje z otwarcia się na nowe pokolenie? Przyczyn jest zapewne wiele i posiadają złożony charakter, ale jedną z najbardziej istotnych jest bez wątpienia również ta, że człowiek – korzystając z możliwości udostępnionych mu przez nowoczesną medycynę i technikę – odważył się naruszyć świętą przestrzeń symbolizowaną przez biblijne drzewo życia. Postępujące obumieranie całych społeczeństw (bo żaden z zachodnioeuropejskich krajów nie osiąga poziomu równowagi demograficznej) potwierdza Bożą przestrożę: „Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli” (Rdz 3,1-3)<sup>9</sup>.

Obok działań antynatalistycznych, inną charakterystyczną dla czasów współczesnych formą naruszenia naturalnego porządku prokreacji są metody sztucznego zapłodnienia, oferujące możliwość zapoczątkowania ludzkiego życia z pominięciem aktu małżeńskiego. W opinii niektórych środowisk uchodzą one za odkrycie tak przełomowe, że zasługują na miano największego odkrycia ludzkości<sup>10</sup>. Ich techniczny potencjał nie zmienia jednak faktu, że budzą one szereg poważnych zastrzeżeń moralnych, z których najczęściej przytaczane dotyczą problemu wykorzystywania i niszczenia embrionów nadliczbowych, zmian gene-

---

<sup>8</sup> Cyt. za: C. DELSOL, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, tłum. M. Kowalska, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003, s. 51.

<sup>9</sup> Dzisiaj w Niemczech 100 rodziców ma 64 dzieci i 44 wnucząt, co oznacza, że populacja niemiecka – pomijając ruchy migracyjne i biorąc pod uwagę wyłącznie rodowitych mieszkańców tego kraju – zmniejsza się prawie o połowę w ciągu jednego pokolenia. Kard. Christoph Schönborn w 2008 roku, zwracając się do biskupów Europy, przyznał otwarcie: „Europa umiera, bo powiedziała «Nie» życiu. [...] Powiedzieliśmy «Nie» wobec *Humanae vitae*. [...] Zamknięci za drzwiami ze strachu, z obawy nie przed Żydami, ale przed prasą, z obawy przed niezrozumieniem ze strony naszych wiernych, nie mieliśmy odwagi! [...] Musimy żałować za to, że episkopat nie miał odwagi, by z mocą wspierać Pawła VI, ponieważ dzisiaj nosimy wszyscy w naszych Kościołach, w naszych diecezjach, ciężar konsekwencji tego grzechu. Jesteśmy współodpowiedzialni za ten smutek Europy” (R. SKRZYPCZAK, *Chrześcijanin na rozdwoju. Kryzys w Kościele posoborowym*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, s. 141-142).

<sup>10</sup> Por. P. KIENIEWICZ, *Człowiek niewygodny*, s. 267.

tycznych, naruszenia jedności małżeńskiej w przypadku zapłodnienia heterologicznego, zwiększonego ryzyka komplikacji zdrowotnych zarówno dla dziecka, jak i dla matki, oraz przedmiotowego traktowania poczętego w ten sposób życia. W dyskusji na temat moralnej oceny technik *in vitro* często jednak pomija się cały obszar problemów, do jakich sztuczna reprodukcja może prowadzić w dalszej perspektywie. Chodzi o szeroką gamę możliwości manipulacji, które w realny sposób stwarzają niebezpieczeństwo modyfikacji człowieka nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale również na skalę masową. Nie brakuje takich, którzy widzą w tym konieczne do realizacji zadanie, będące kolejnym krokiem w procesie ewolucji. Idea ta – określana jako transhumanizm – twierdzi, że bazując na naturalnym potencjale człowieka (czyli innymi słowy: na człowieczeństwie w obecnej formie – *humanum*), poprzez wykorzystanie osiągnięć najnowszej biotechnologii można i należy przekroczyć granice ludzkiej natury (*transhumanum*), by wykreować nową istotę (*posthumanum*) o cechach znacznie doskonalszych. Dążenie to oznacza odejście od ewolucji jako procesu naturalnego i rozpoczęcie autoewolucji, w której to człowiek będzie stwarzał i kształtował siebie samego. Transhumanista postrzega więc aktualną sytuację człowieka jako stan przejściowy zmierzający do wykreowania istoty postludzkiej, która będzie tak górowała nad dzisiejszym człowiekiem, jak – na obecnym etapie – człowiek góruje nad małpą człekokształtną<sup>11</sup>. Ograniczona pod wieloma względami „ludzka kondycja biologiczna, psychiczna czy intelektualna winna być podniesiona na wyższy poziom, nawet jeśli [...] skutkiem tego będzie przekroczenie granic gatunkowych i przekształcenie istoty ludzkiej w istotę postludzką. [...] Ten postczłowiek będzie więc nie tylko zdecydowanie zdrowszy i silniejszy, bardziej żywotny, odporny na choroby i upływ czasu, ale będzie też w stanie kontrolować swój nastrój, pragnienia czy uczucia. [...] To wszystko może oznaczać wysoce nową charakterystykę osobową i gatunkową, odbiegającą od tego, co znane jest jako człowieczeństwo”<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> Por. S. NOWOSAD, *Teologia i etyka a transhumanizm*, „Roczniki Teologii Moralnej” 5(60)2013, s. 62-63; B. CHYROWICZ, *Spór o poprawianie ludzkiej natury*, w: *Etyka i technika w poszukiwaniu ludzkiej doskonałości*, red. B. Chyrowicz, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2004, s. 47-61.

<sup>12</sup> Warto przy okazji zauważyć, że tak rozumiany transhumanizm nie ma nic wspólnego z innymi koncepcjami posługującymi się tym terminem. Np. Julien Huxley, twórca tego pojęcia, rozumiał transhumanizm nie jako zmianę ludzkiej natury, ale sytuację, w której człowiek pozostając sobą, będzie przekraczał siebie i realizował nowe możliwości na bazie własnej natury, natomiast Teilhard de Chardin ujmował transhumanizm w kontekście teologicznym i określał w ten sposób doskonałe spełnienie się człowieka w wieczności. Por. S. NOWOSAD, *Teologia i etyka a transhumanizm*, s. 64.



Choć metody realizacji idei transhumanistycznych są różne i wiele z nich póki co pozostaje na etapie futurystycznych projektów, to jednak – biorąc pod uwagę tempo rozwoju biotechnologicznego – nie da się zaprzeczyć, że to, co dziś wydaje się odległą przyszłością, może stać się rzeczywistością prędzej niż się tego spodziewamy. Pozostaje też rzeczą oczywistą, że główny nurt zmian, polegających na projektowaniu nowego człowieka, będzie przebiegał przez laboratoria, które korzystając z metod sztucznego zapłodnienia będą „produkowały” embryony, traktowane wyłącznie jako biologiczny surowiec wykorzystywany do eksperymentów.

Niektóre z nich prowadzone już od dawna i zyskujące coraz szerszą aprobatę prawną, stają się jawnym wynaturzeniem. Przykładem tego są chociażby praktyki hybrydacji z wykorzystaniem ludzkich i zwierzęcych komórek rozrodczych, skutkiem których jest tworzenie istot międzygatunkowych. Projekt legalizacji tego rodzaju działań został przyjęty m.in. w 2008 r. przez Brytyjską Izbę Lordów, z zastrzeżeniem, że powstałych w ten sposób embryonów nie można wszczepiać do organizmu matki (zarówno ludzkiej, jak też zwierzęcej) oraz że maksymalny czas ich hodowania nie może przekraczać dwóch tygodni<sup>13</sup>.

Zjawisko równi pochyłej, dające się zaobserwować w każdej formie permissywności moralnej, również tutaj będzie z pewnością prowadzić do coraz szerszej akceptacji wspomnianych praktyk. I choć ich promotorzy zapewniają, że przyświecają im wzniosłe humanitarne motywacje i mają na celu jedynie umożliwienie nowych metod terapii, to jednak nie ulega wątpliwości, że kreowanie jakiejś kategorii „podludzi” może doprowadzić do katastrofalnych i trudnych wręcz do przewidzenia następstw, stanowiących poważne zagrożenie dla całej rodziny ludzkiej.

Jeszcze raz należy podkreślić, że wszystko zaczyna się od przekroczenia, ustalonego przez Boga i chronionego przez prawo naturalne, porządku prokreacji. Nieuprawniona transgresja pierwotnych granic sprawia, że człowiek usurpuje sobie władzę nad życiem, czyniąc się jego absolutnym panem i kreatorem.

### 3. KLUCZOWA RÓŻNICA MIĘDZY NAPROTECNOLOGIĄ A METODAMI SZTUCZNEGO ZAPŁODNIENIA

Stojąc na straży pierwotnego ładu oraz głęboko przekonany, że najpełniej odpowiada on człowiekowi i służy jego autentycznemu rozwojowi, Kościół

---

<sup>13</sup> Por. <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=4&art=1224787537> (dostęp: 23.10.2008).

wyraża swój stanowczy sprzeciw wobec metod sztucznego kreowania ludzkiego życia. Formułowaną w tej kwestii ocenę moralną uzasadnia nie tylko racjami teologicznymi, ale także filozoficznymi i biologicznymi. W toczącej się ciągle na ten temat dyskusji, niektórzy komentatorzy wyrażają przekonanie, że dezaprobata Kościoła wobec tych technik wynika przede wszystkim z faktu powoływania do istnienia i następnie niszczenia embrionów nadliczbowych. W opinii tej pobrzmiewa sugestia, że udoskonalenie metod *in vitro* i wykluczenie z nich wspomnianego problemu, usunęłyby moralne zastrzeżenia Kościoła i pozwoliło uzyskać jego akceptację. Tymczasem należy pamiętać, że jakkolwiek kwestia traktowania embrionów ludzkich jest niezwykle ważna, to jednak koronny argument uzasadniający negatywne stanowisko Kościoła wobec technik sztucznego zapłodnienia ma charakter antropologiczny i odwołuje się do ludzkiej natury. Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary *Donum vitae* (1987 r.) jednoznacznie stwierdza, że „akt miłości małżeńskiej jest w nauczaniu Kościoła uważany za jedyne godne miejsce ludzkiego rodzicielstwa. Z tych samych racji, tak zwany «prosty przypadek», to znaczy technika FIVET-u homologicznego, która będąc wolną od jakiegokolwiek kompromisu z praktyką niszczenia embrionów, czyli przerywania ciąży i z masturbacją, pozostaje jednak techniką moralnie niegodziwą, ponieważ pozbawia rodzicielstwo ludzkie tej godności, która jest mu właściwa i naturalna. Z pewnością FIVET homologiczny nie jest obciążony wszystkimi przeciwwskazaniami etycznymi, które spotyka się w przekazywaniu życia poza małżeństwem; rodzina i małżeństwo pozostają miejscem narodzenia i wychowania dzieci. Jednakże, zgodnie z tradycyjną nauką dotyczącą dóbr małżeństwa i godności osoby, Kościół jest przeciwny, z moralnego punktu widzenia, sztucznemu zapłodnieniu homologicznemu w probówce. Jest ono bowiem samo w sobie niegodziwe i sprzeczne z godnością rodzicielstwa oraz jednością małżeńską, nawet wówczas, gdyby zrobiło się wszystko dla uniknięcia śmierci embrionu ludzkiego”<sup>14</sup>.

Zatem techniki sztucznego zapłodnienia, nawet przy ich maksymalnym udoskonaleniu, są i pozostaną ewidentnie sprzeczne z prawem naturalnym i jako takie nie zyskają moralnej aprobaty. Jedynym właściwym sposobem i miejscem poczęcia życia ludzkiego jest niezmiennie akt małżeński. Norma ta stanowi jedną z naczelných zasad wypływających zarówno z Objawienia, jak też z filozofii personalistycznej, dowartościowującej godność osoby ludzkiej i wynikające z niej prawa. Akt małżeński – także z biologicznego i me-

---

<sup>14</sup> KONGREGACJA NAUKI WIARY, Instrukcja *Donum vitae*, Watykan 1987, II B 5.

dycznego punktu widzenia – stwarza optymalne warunki dla zaistnienia oraz dalszego rozwoju ludzkiego życia.

Warto też zauważyć, że tylko taka forma przekazywania życia w pełni zasługuje na miano prokreacji, oznacza bowiem – z teologicznego punktu widzenia – współpracę człowieka z Bogiem w dziele stwarzania (łac. *pro-creatio* – współstwarzanie). Pełny akt małżeński, wykluczający stosowanie środków czy metod antykoncepcyjnych, jest wyrazem świadomości, że jedynym dawcą i panem życia jest sam Bóg.

Zupełnie odmienna postawa kryje się w korzystaniu z metod sztucznej reprodukcji. Zanika tu wymiar współdziałania z Bogiem i uwidacznia się chęć uzurpowania sobie przez człowieka władzy nad ludzkim życiem. Zaistnienie życia czyni się w tym przypadku rezultatem procesu czysto technologicznego, co *de facto* nie jest już prokreacją, ale produkcją.

Z powyższych względów Kościół, jednoznacznie wyrażając swój sprzeciw wobec technik sztucznego zapłodnienia, z całym przekonaniem akceptuje i promuje metody zaradzania niepłodności w sposób zgodny z ludzką naturą i godnością<sup>15</sup>. W ten nurt bez wątpienia wpisuje się cały wysiłek podejmowany w ramach naprotechnologii. Już sama nazwa (NaProTECHNOLOGY – Natural Procreative Technology, czyli technologia naturalnej prokreacji) wskazuje, że całość tych działań oznacza zastosowanie nowoczesnej technologii w celu wspomaganie i przywrócenie prawidłowego, fizjologicznego stanu płodności, zgodnego z naturą ludzkiego ciała. Zasadnicze linie skutecznej pomocy, udzielanej w ramach tego systemu, polegają najpierw na rzetelnej obserwacji symptomów płodności, która następnie staje się punktem wyjścia dla zaawansowanej diagnostyki i terapii<sup>16</sup>.

Gdyby poszukać faktycznego początku naprotechnologii – nie w rozumieniu chronologicznym, ale w sensie inspiracji – można powiedzieć, że naprotechnologia zaczyna się od prawych intencji i uznania obiektywnej hierarchii wartości. To z tej postawy wynika dalsza logika postępowania i dobór stosowanych metod. Najpierw jest więc szczere poszukiwanie prawdy o człowieku: poznanie jego natury i rządzących nią praw, zawartych w niej możliwości i ograniczeń, dążenie do zrozumienia naturalnego potencjału ludzkiej płodności i warunkujących go czynników.

Thomas W. Hilgers, twórca naprotechnologii, otwarcie przyznaje, że motywacją do podjęcia badań w tym kierunku stało się dla niego przesłanie moral-

<sup>15</sup> KONGREGACJA NAUKI WIARY, Instrukcja *Dignitas personae*, Watykan 2008, nr 12-13.

<sup>16</sup> Por. P. KIENIEWICZ, *Bioetyczny labirynt*, Zakład Gospodarczy „Dom Pielgrzyma”, Licheń Stary 2015, s. 90-91.

ne Kościoła wyrażone przez papieża Pawła VI w encyklice *Humanae vitae*<sup>17</sup>. Określając i uzasadniając normy dotyczące przekazywania ludzkiego życia, papież zawarł w niej także apel do lekarzy i pracowników służby medycznej: „Wysokim uznaniem darzymy tych lekarzy i członków służby zdrowia, którzy w pełnieniu swojego zawodu ponad wszelką ludzką korzyść przenoszą to, czego wymaga od nich szczególny wzgląd na chrześcijańskie powołanie. Niech niezachwianie trwają w zamiarze popierania zawsze tych rozwiązań, które zgadzają się z wiarą i prawym rozumem oraz niech starają się dla tych rozwiązań zjednać uznanie i szacunek ze strony własnego środowiska. Niech ponadto uważają za swój zawodowy obowiązek zdobywanie w tej trudnej dziedzinie niezbędnej wiedzy, aby małżonkom zasięgającym opinii, mogli służyć należytymi radami i wskazywać właściwą drogę, czego słusznie i sprawiedliwie się od nich wymaga”<sup>18</sup>. W dniu śmierci Pawła VI, 6 sierpnia 1978 r., Thomas i Sue Hilgers złożyli obietnicę wybudowania Instytutu Papieża Pawła VI – ku jego pamięci i w celu realizacji jego wskazań pastoralnych. Instytut został otwarty w 1985 r. Obecnie pracuje nad udoskonaleniem naprotechnologii od strony medycznej, jak też nad promocją NaPro-Ethics, czyli etyki naturalnej prokreacji<sup>19</sup>.

Głównym narzędziem naprotechnologii jest model Creighton, inspirowany metodą Billingsów, pozwalającą rozpoznawać płodność na podstawie obserwacji śluzu szyjkowego. Model ten jest rozbudowanym, wystandaryzowanym systemem obserwacji różnych wydzielin pochwowych (nie tylko śluzu), cechującym się wyjątkowo wysokimi wskaźnikami skuteczności (99,5% – w celu odłożenia poczęcia; 96,8% – skuteczność użytkowania) i może być stosowany przez każdą kobietę na każdym etapie życia prokreacyjnego<sup>20</sup>. Do jego zalet należą: profesjonalizm, dostosowanie do sytuacji konkretnej osoby, medyczne bezpieczeństwo, wiarygodność i precyzja rozpoznania, zgodność z naturalnym cyklem kobiety, zaangażowanie do współpracy męża i żony, po-

---

<sup>17</sup> „Naprotechnologia powinna być uznana za jeden z cudów koniecznych do kanonizacji papieża Pawła VI. To dzięki niemu powstała ta nauka. Jego wskazania pastoralne to był tylko bodziec, który nas popchnął ku stworzeniu naprotechnologii” (*Nadzieja na dziecko czyli cała prawda o naprotechnologii*. Tomasz P. Terlikowski w rozmowie z prof. Thomasem W. Hilgersem, Fronda, Warszawa 2015, s. 91).

<sup>18</sup> PAWEŁ VI, Encyklika *Humanae vitae*, Watykan 1968, nr 27.

<sup>19</sup> *Nadzieja na dziecko czyli cała prawda o naprotechnologii*, s. 90 i 145-152.

<sup>20</sup> Por. P. MARZEC, *Naprotechnologia – nowoczesna troska o płodność. Ujęcie teologiczno-moralne*, [Paweł Marzec], Tarnów 2015, s. 89.

szanowanie godności kobiety i integralności małżeństwa, przydatność w celu obserwacji i zachowania zdrowia kobiety<sup>21</sup>.

Zastosowanie tego modelu nie tylko umożliwi wiarygodne rozpoznanie okresów płodności i niepłodności, ale również dostarcza wielu danych pozwalających zdiagnozować istniejące nieprawidłowości, by następnie podjąć precyzyjnie ukierunkowaną i skuteczną terapię. Uzyskana tą drogą wiedza pomaga m.in. przezwyciężyć trudności związane z niepłodnością, bolesnym miesiączkowaniem, syndromem premenstrualnym, torbielami jajników, nieregularnymi lub nieprawidłowymi krwawieniami, zespołem policystycznych jajników, poronieniami nawykowymi, depresją poporodową, przedwczesnym porodem, zaburzeniami hormonalnymi i innymi zaburzeniami dotyczącymi zdrowia prokreacyjnego. Diagnoza i terapia obejmują także mężczyznę. Dzięki długotrwałemu monitorowaniu możliwe jest poznanie faktycznego stanu organizmu i zachodzących w nim zależności oraz trafne określenie przyczyn niepłodności. To z kolei pozwala na podjęcie adekwatnych działań terapeutycznych bądź profilaktycznych<sup>22</sup>.

Rzetelne odkrywanie prawdy o człowieku – nie tylko pojmowanym w ogólności, ale przede wszystkim tym konkretnym – prowadzi następnie do jej uszanowania, co wyraża się w podjęciu działań zgodnych z jej wymaganiami. Oznacza to zastosowanie autentycznej terapii odpowiedniej dla konkretnego przypadku, a w sytuacjach nieprzezwycięzalnych – respektowanie moralnej granicy, jaka istnieje między służbą życiu a dominacją nad nim, między prokreacją a reprodukcją, między rzeczywistą terapią a jej technicznymi substytutami. Zawsze wymaga to pokory, zarówno ze strony naukowca, jak też lekarza i osób dotkniętych niepłodnością. Gest ten jednak pozostaje wyrazem uszanowania pierwotnej granicy, która – zarówno na mocy wyraźnego Bożego polecenia, jak też prawa naturalnego – nakazuje człowiekowi powstrzymać się przed ingerowaniem w sferę symbolizowaną przez biblijne drzewo życia. Księga Rodzaju wyraźnie podkreśla, że owoce tego drzewa wydawały się „dobre do jedzenia”, a ich spożycie miało otworzyć ludziom oczy i zapewnić nową, nieporównywalnie wyższą jakość życia (por. Rdz 3,5). Kiedy jednak pierwszy człowiek uległ tej pokusie, szybko przekonał się, że to, co wydawało się tak obiecujące, przyniosło gorzkie rozczarowanie i okazało się jego upadkiem.

---

<sup>21</sup> Por. T.W. HILGERS, *Creighton Model FertilityCare System. Autentyczny język zdrowia i płodności kobiety. Podręcznik wprowadzający nowego użytkownika*, tłum. E. Marchlewska, Fundacja Instytut Rozwoju Położnictwa i Ginekologii, Warszawa 2012, s. 3.

<sup>22</sup> Por. P. MARZEC, *Naprotechnologia*, s. 98-99.

\*

Także dziś „obszar” początków ludzkiego życia wydaje się być wielce obiecujący i kusi nowymi możliwościami. Jednak zarówno mądrość Objawienia, jak też doświadczenia z przeszłości, analiza obecnej rzeczywistości i przezerne spojrzenie w przyszłość każą uznać, że przejście przez człowieka władzy nad ludzkim życiem, zamiast doprowadzić do postępu i udoskonalenia, stanie się śmiertelnym zagrożeniem.

Ocalenie naturalnego porządku prokreacji jest dziś więc kluczową kwestią dla dobra całej rodziny ludzkiej. Dlatego też naprotechnologia, jednoznacznie pozostająca w służbie człowiekowi – szanująca jego naturę i godność – jest wyrazem autentycznego humanizmu, dającym nadzieję nie tylko rodzicom, którzy pragną mieć dziecko, ale także ludzkości, która pragnie pomyślnej przyszłości.

#### BIBLIOGRAFIA

- JAN PAWEŁ II, Encyklika *Laborem exercens*, Watykan 1981.
- JAN PAWEŁ II, Jakie są perspektywy tego pokolenia?, „L'Osservatore Romano” 8(1987) [numer specjalny], s. 18.
- PAWEŁ VI, Encyklika *Humanae vitae*, Watykan 1968.
- KONGREGACJA NAUKI WIARY, Instrukcja *Donum vitae*, Watykan 1987.
- KONGREGACJA NAUKI WIARY, Instrukcja *Dignitas personae*, Watykan 2008.
- CHYROWICZ B., Spór o poprawianie ludzkiej natury, w: *Etyka i technika w poszukiwaniu ludzkiej doskonałości* (Etyka i technika, t. 5), red. B. Chyrowicz, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2004, s. 47-61.
- DELSOL C., Esej o człowieku późnej nowoczesności, tłum. M. Kowalska, Kraków: Wydawnictwo Znak 2003.
- DZIADOSZ D., Tak było na początku... Izrael opowiada swoje dzieje. Literacka i teologiczna analiza wiodących tradycji Księgi Rodzaju, Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, Przemyśl 2011.
- HILGERS T.W., Creighton Model FertilityCare System. Autentyczny język zdrowia i płodności kobiety. Podręcznik wprowadzający nowego użytkownika, tłum. E. Marchlewska, Fundacja Instytut Rozwoju Położnictwa i Ginekologii, Warszawa 2012.
- <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=4&art=1224787537> (dostęp: 23.10.2008).
- JANUCHOWSKA M., Naprotechnologia – chwyt czy metoda? <https://www.pfm.pl/artykuly/naprotechnologia-chwy-t-czy-metoda/1562> (dostęp: 20.09.2016).
- KIENIEWICZ P., Bioetyczny labirynt, Zakład Gospodarczy „Dom Pielgrzymy”, Licheń Stary 2015.
- KIENIEWICZ P., Człowiek niewygodny, człowiek potrzebny. Dyskusja antropologiczna w bioetyce amerykańskiej, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010.

- MARZEC P., Naprotechnologia – nowoczesna troska o płodność. Ujęcie teologicznomoralne, [Paweł Marzec], Tarnów 2015.
- Nadzieja na dziecko czyli cała prawda o naprotechnologii. Tomasz P. Terlikowski w rozmowie z prof. Thomasem W. Hilgersem, Fronda, Warszawa 2015.
- NOWOSAD S., Teologia i etyka a transhumanizm, „Roczniki Teologii Moralnej” 5(60)2013, s. 59-81.
- SKRZYPCZAK R., Chrześcijanin na rozdrożu. Kryzys w Kościele posoborowym, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011.
- WEIGEL G., Katedra i sześcian. Europa, Stany Zjednoczone i polityka bez Boga, tłum. I. i P. Zarębscy, Fronda, Warszawa 2005.
- WRÓBEL J., Człowiek i medycyna. Teologicznomoralne podstawy ingerencji medycznych, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 1999.

TEOLOGICZNO-ANTROPOLOGICZNA ANALIZA PROKREACJI  
W KONTEKŚCIE WSPÓŁCZESNEJ DYSKUSJI  
NA TEMAT NAPROTECHNOLOGII

S t r e s z c z e n i e

Zdolność pokonywania ograniczeń stawianych przez naturę często bywa uznawana za miarę postępu. Dzieje się tak również w dziedzinie medycyny, która szczyli się obecnie umiejętnością przewyższania wielu naturalnych uwarunkowań ludzkiej kondycji. Znajduje to swoje potwierdzenie chociażby w metodach sztucznej reprodukcji, które są technicznym substytutem prokreacji, proponowanym jako forma rozwiązania problemu niepłodności.

Niniejszy artykuł uzasadnia konieczność respektowania norm prawa naturalnego dotyczących przekazywania ludzkiego życia. Punktem wyjścia w podjętej refleksji jest teologiczna wizja prokreacji, nakreślona w oparciu o genezyjski symbol drzewa życia. Zawarte w niej fundamentalne prawdy antropologiczne i moralne znajdują swoje potwierdzenie także we współczesnych realiach, na co wyraźnie wskazują niepokojące skutki uzurpowania sobie przez człowieka pełni władzy nad – zastrzeżonym dla Boga i należącym do sfery *sacrum* – „obszarem” początków ludzkiego życia. Słuszne dążenie do przewyższenia problemu niepłodności, a zarazem szczerza troska o przyszłość całej rodziny ludzkiej, rodzi zatem moralny imperatyw rezygnacji z metod sztucznej reprodukcji i wykorzystania osiągnięć współczesnej medycyny i techniki do rozwijania form autentycznej terapii, których modelowym przykładem jest dziś naprotechnologia.

**Słowa kluczowe:** naprotechnologia; niepłodność; sztuczne zapłodnienie; prawo naturalne.